



TYGODNIK SALWATORSKI

13.02.00 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 7(269) 1 • Rok 7

Do Sympatyków, Kibiców i Zawodników CRACOVII

Od dłuższego już czasu narasta zaniepokojenie Krakowian budową supermarketu wraz z kompleksem handlowo-biurowym i parkingiem w bezpośrednim sąsiedztwie krakowskich Błoi. Nie powtarzając nieodpartych argumentów przeciw budowie pragniemy odnieść się w tym liście tylko do spraw związanych z Klubem. Jest bardzo przykre, że przeciwników tego pomysłu usiłuje się przedstawiać jako przeciwników Cracovii. Tak nie jest.

Cracovia to najstarszy w Polsce klub sportowy. O jego wyjątkowości stanowi nie tylko licząca niemal 100 lat historia, ale i to, że losy Cracovii spletały się zawsze z losami Krakowa, a nawet losami Polski. Na jej niepowtarzalny charakter składa się także to, że Cracovia jak żaden inny klub jest zakorzeniona w społeczności lokalnej: krakowskiej i zwierzynieckiej. To była jej siła w przeszłości i na tym powinna być budowana jej pomyślność w przyszłości. Cracovia to część Krakowa i jego historii, a także kultury. Jednak gdy mówimy o wspaniałej historii to musimy też zadać kilka pytań o przyczyny obecnej, smutnej sytuacji w Klubie przy ul. Kałuży. Dlaczego na stadionach przy Alei 3 Maja na zamkniętych na kłódkę bramach wiszą tablice

"Teren MKS "Cracovia" obcym wstęp wzbroniony."? Kto jest obcym na terenie miejskiego klubu sportowego? Kiedyś na tych stadionach odbywały się lekcje WF licznych szkół krakowskich. Swoje sukcesy Cracovia odnosiła wtedy gdy motywacją do uprawiania sportu była chęć wyżycia się i współzawodnictwa. Dzisiaj sport jest trochę inny, ale na sukcesy finansowe trzeba zawsze zapracować wynikami. Istnieje w Polsce cała masa klubów, które zdobywają fundusze na swą egzystencję pracą działaczy i wysiłkiem zawodników. Niestety nie ma Św. Mikołaja, który dałby bezinteresownie środki na utrzymanie i funkcjonowanie klubu, natomiast świat był i jest pełen słomianych Misiów, które pokazał Stanisław Bareja.

Wiara w cudownego zbawcę - inwestora strategicznego to w tym wypadku złudzenia. Prezes Rady Nadzorczej Klubu Krzysztof Pleszka w wypowiedzi radiowej oszacował zyski Klubu z tej inwestycji na 20.5 mln DM w ciągu 50 lat, co daje około 70 tysięcy złotych miesięcznie (A ileż będzie warte 70 tysięcy złotych za lat 50?). Każdy kto wie cokolwiek o dzisiejszej piłce nożnej, zdaje sobie sprawę jak niewiele można zrobić za tę kwotę. Powierzchnia użytkowa obiektu to 40 tys. m², w tym ponad 12 tys. m² powierzchni handlowej. Cena wynajęcia 1 m² powierzchni handlowej w centrum Krakowa już dziś wynosi około 160 złp za m². Tym samym dochód IVACO z samej powierzchni handlowej może wynieść ponad dwa miliony złotych miesięcznie. Czy to pomoc dla

Cracovii? Spójrzmy prawdzie w oczy: sport krakowski traci za niewielką kwotę duży obszar w centrum Krakowa. Z tego obsza-

ru IVACO "wyciśnie" ogromne pieniądze. Widać z tego, że zwolennicy budowy dbają o interes IVACO, a nie Klubu sportowego i sportu.

A ci wszyscy, którzy tak głośno krzyczą o konieczności budowy IVACO, by ratować Klub, jakie podjęli przez kilkanaście ostatnich lat konstruktywne działania oprócz zapewnienia sobie statusu rentierów kosztem całego Miasta?

Nie dopuścimy do tego, aby nazwa Cracovia kojarzyła się z hamburgerami McDonaldsa i spaliniami na Błoniach. Na pewno przy Kałuży mogą powstać obiekty sportowe z prawdziwego zdarzenia, obiekty służące sportowi - temu wielkiemu i temu uprawianemu przez zwykłych mieszkańców Krakowa. Nie buduje się jednak wielkiego sportu poprzez angażowanie się w aferowe interesy, niewdzięczność wobec dobroczyńców, krzywdę sąsiadów, konflikt z Dzielnicą i opinią publiczną. Czcigodna nazwa MKS Cracovia nie może, nie powinna być szyldem dla niejasnych interesów i decyzji, którymi zajmuje się prokuratura.

Naprawę Cracovii trzeba zacząć od wzięcia się do konstruktywnej pracy i zbudowania społecznego zaufania wokół Klubu i jego działaczy, czego Cracovii jako jej sympatycy (a niektórzy również jako dawni zawodnicy) szczerze życzymy.

*Za Federację Zielonych - Prezes Olaf Swolkień
Przew. Zwierzyn. Komitetu Obywatelskiego Anrzej Skrzyński
Radny Miasta Krakowa - Piotr Boroń*

WYSTAWA pt.

BŁ. BRONISŁAWA

PATRONKA ZWIERZYŃCA, KRAKOWA I POLSKI

DZIEJE KULTU

czynna jest

w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym

czyli Oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

przy ul. Królowej Jadwigi 41

w środy w godz. 11.00 - 17.00

od czwartku do niedzieli w godz. 9.00 - 15.00

Zwiedzanie grupowe z oprowadzaniem można uzgodnić telefonicznie z Muzeum (tel. 422-59 -38)

Rower Błażeja

Po już kilku moich doświadczeniach z tym programem (TVP 1) pragnę zwrócić uwagę rodziców na fakt jego emisji i na treści, które są tym programem przenoszone. Coraz wyraźniej widzę ten program jako sprawnie i propagandowo skutecznie realizowany przekaz myśli, postaw czy idei, które wątpię, aby były akceptowane przez tych rodziców, którzy chcą mieć pozytywny wpływ na kształtowanie odpowiedzialnych postaw u swych dzieci a ściślej - młodzieży. Tym razem choroba pozwoliła mi oglądnąć ten program 2000-02-01. Pora taka, że dorosły jeszcze przed telewizorem nie siada. Około godziny 16. Tym razem było o antysemytyzmie.

Bez względu na fakty i wypowiedzi, bez względu na to jak dalekie niezrozumienia terminologiczne przewijały się w uszach, lansowana była z góry założona teza. Antysemityzm jest – i już. Oczywiście oczekiwanie, iż chciałoby się by równość praw dotyczyła wszystkich, by przestano nas Polaków, ciągle napastować i sprowadzać do konieczności wiecznego udowadniania, że nie jesteśmy stadem wielbłądów (antysemitów) nie znajdowało żadnego odbicia w propozycji dla młodych do samodzielnego przemyślenia. To, że przez wieki Żydzi (takie pytanie w „obiektywnej sondzie – po czym poznasz Żyda?) byli po prostu Polakami tylko tyle, że wyznania mojżeszowego, tak jak inni byli wyznania protestanckiego a większość – katolickiego, nie znalazło wyrazu oprócz jednego szybko pominiętego głosu młodego człowieka. Brylowała zaś jako autorytet, Pani z Instytutu Żydowskiego, dla której było oczywiste, iż w dzisiejszej Polsce, wcale nie musi być Żydów by kwitł antysemityzm.

Z oryginalnością tego osądu wypowiedzianego jako dogmat, jakoś nikt nie polemizował.

I tak to, program ten sęczył nienawiść – europejską – do nacji polskiej. Wspomagającym tu „autorytetem była młoda polko-szwedko-żydówka, która co prawda mówiła, że w Polsce jest antysemityzm, ale z ukonkretnieniem tego – oprócz warstwy emocjonalnej jakoś szło ciężko. No tak, bo i program był nakierowany na oddziaływanie na emocje, na wzbudzanie nawet nieistniejących emocji, na jątrzenie – bo na rozważenie racjonalne problemu nakierowany być nie mógł. Z prostego powodu – nie osiągnąłby stanu zamieszania w głowach, jakie byłoby utrudnione u młodych ludzi, którzy ani Żyda nie widzieli w życiu codziennym, ani z kulturą żydowską się nie spotkali, ani wojny, czy 1968 roku nie pamiętają i być może nawet nie wiedzą jak dalece komuna używała Żydów jako hasła. A oni niebawem mają uwierzyć, iż holokaust był możliwy tylko dlatego, że był realizowany na terenach polskich, powiedzmy więcej – rękami Polaków – renegatów spod znaku AK. Przecież w świetle dzisiejszej wiedzy już nie potrzeba udowadniać kto zrobił – i na czym polegał – pogrom kielecki, co to był rok 68, ale prawda i rzeczowa informacja, są jakby mniej ważne. Ważna jest propaganda.

Jak choroba – grypsko okrutne – to choroba, i na drugi dzień, oglądnąłem ten sam program. Akurat w Matkę Boską Gromniczną (przypadek to?) temat – edukacja seksualna. Frontalny i zmasowany atak na Ministerstwo, podręcznik do przedmiotu i zawarte w nim myśli. *Prezentowany jest tu – jak to powiedział jeden z młodych uczestników, którego cytuję dosłownie – nie chcę nikogo obrazić, ale światopogląd wprost ...katolicki.* Zmartwię Go – nie obraził – choć pewnie myślał, że rzucił obelgą. Taka w studiu atmosfera pełna „tolerancji”. Rzekomo – w opinii innego tym razem „autorytetu”, w końcu XX w (tak jakby czas

miał znaczenie w problemach etycznych) masturbacja to normalka, nic zdrożnego. Może dla niego, ale pani, która rzeczowo wyjaśniła racjonalność podejścia, iż nie jest to coś zgodnego z naturą została po prostu „tolerancyjnie” zakrzyczana. Następną lekcją dla młodzieży o:

- a. względności wszystkiego
- b. że, to jest dobre co mi odpowiada i co trzeba udowodnić
- c. zaściankowości poglądu katolickiego

Ja więc powiem głośno – i nazwę to po imieniu – to dyskryminacja bo:

1. młodego człowieka trzeba kształtować
2. taki był i pozostaje od wieków cel wychowania, cel, dodajmy, cywilizacyjny
3. nie da się ukształtować człowieka, nie przyjmując jakiegos systemu etyczno-moralnego, konkretnego światopoglądu
4. kształtowanie na modłę laicką było ćwiczone na żywym organizmie naszego społeczeństwa przez sporo lat – i koszty ponosimy i ponosić będziemy. Mnie to nie odpowiada i uważam, światopogląd oparty na tych elementach, które wynikają z przyjęcia, iż jest Bóg - wszystko jedno jak On się będzie nazywał – jest jedyną dobrą bazą do wychowania
5. poglądy mniejszości np. laickie lub oparte na kanibalizmie – dopóki nie naruszają prawa – mogą być głoszone. Tolerancja, to w końcu znoszenie – tolerowanie nawet z przykrością. Ale i z kolei nie ma prawa wymuszania tego, by szkoła posługiwała się tymi systemami wartości - a jakimiś musi. Powołam się na demokrację. Dlatego i rację ma stukrotną JK Mikke - bon oświatowy i szkoły takie jakie odpowiadają rodzicom. Utrzymają się te, które odpowiedzą na zamówienie społeczne. W końcu za eksperymenty „ekspertów” czy „autorytetów” spod znaku „roweru Błażeja” płacić będziemy wszyscy tym:

- a. jakie będą skutki wyczynów młodych „wyzwolonych” i wychowywanych bez wychowywania,
- b. losem naszego kraju i nawet naszymi starczymi potem losami. Niech sobie już po tych latach prania mózgow, eksperymentują w końcu tylko na swoich fanach i elektoracie. No i na swoich dzieciach. Ktoś może by się i zgłosił do ich szkół. Tylko niech to ktoś zrobi sam, a nie z przymusu. Dlaczego ja mam płacić za niezborne wynurzenia pseudo-redaktorów, operujących bez rękawiczek na młodych duszach i umysłach? Na marginesie, ciekawy też jestem czy luminarze laickości swą młodzież wychowują – bez wychowania, z dostępem do pornografii, z luzem co do zasad?

Sumując te swoje wyrywkowe, lecz jakoś powtarzające się obserwacje tylko jednego programu telewizyjnego – mam prawo - uważam - powiedzieć, iż mamy tu do czynienia z realizowaną faktami dokonany, narzędziami dostępnymi – własnością mediów głównie, dyskryminacją katolików w Polsce i w tej atmosferze usiłuje się wychowywać dojrzewającą młodzież.

To jest dalsza próba kształtowania elektoratu „ameby”, któremu z bezmózgowia i braku wędzideł, łatwo wmówić można będzie wszystko.

Nie na darmo lewica oddała wszystko - prócz mediów i banków.

Po ich współdziałaniu, spokojnym, małymi krokami, bez hałasu, ale faktami – ci młodzi – a potem już dojrzały ludzie sami wymyślą coś, co będzie się wydawało ich własnym oryginalnym przemyśleniem. Sami na przykład dojdą do wniosku, że reformy były niepotrzebne. Było dobrze jak było – a jak było, to nieważne, a ważne, że się opowie o równości i darmowym dostępie do szkoły i zdrowia. Stwierdzą, że każda zmiana jest postępowaniem (choć nawet nie wiadomo w którym kierunku) a przyznawanie się do tradycji i wiara, są oznakami wsteczności (skąd to znamy tę retorykę?). Wybiorą „postęp”, konsumpcję owoców reform, które staną się anty-reformami i zaparcie się wszystkich rzeczy, za które pokolenia oddawały życie.

Okaże się, że będą zmarnowane życia z co najmniej dwóch stuleci.

Odwrotu z tego stanu już nie będzie, bo nie będzie się miał kto odwracać. Skoro już ludzie nie wiedzą, kto to był Chrobry, co zdarzyło się 13 grudnia, a Sonderaktion Krakau to chyba coś o Niemcach - bo po niemiecku (autentyczna odpowiedź studentów IV roku STUDIÓW), to poważnie się pytam - kto będzie wracał? I do czego?

Ten tekst napisałem po to, by zwrócić uwagę Państwa, iż nie wolno lekceważyć takich drobnych wydawałoby się

Z ksiąg parafialnych (cz. VI)

Przedstawimy teraz kilka rodzin, które w XVIII w. zamieszkiwały na Półwsiu. Do tych rodzin, które przez większą część stulecia przebywały na terenie objętym zapisami ksiąg metrykalnych można zaliczyć Abzderowiczów, Chajdulskich, Tarnawków, Tomnickich, Drozdowskich... Zajmiemy się nimi bliżej, tak jak i innymi.

Rodzina Abzderowiczów była prawdopodobnie, sądząc z nazwiska, pochodzenia obcego. Nazwisko to zapisywane było w księgach parafialnych różnie: Abzerowicz, Abzorowicz, Abzurowicz, czy Abzдорowicz. Przyjmujemy brzmienie nazwiska Abzderowicz według pierwszego zapisu, jakim było odnotowanie ślubu zawartego 21 listopada 1717 r. przez Jana Abzderowicza, urodzonego pod koniec XVII w., z 18-letnią Zofią Oprochą. Jan był młynarzem na Zwierzyńcu, prawdopodobnie dzierżawił młyn należący do klasztoru SS Norbertanek a może młyn wielkorządowy z tzw. dóbr stołowych króla. Z małżeństwa tego urodziło się dziesięcioro dzieci, co nie jest liczbą wyjątkową. Wielodzietność była wówczas zjawiskiem raczej normalnym, z tym, że większość z tych dzieci nie dożywała wieku dojrzałego i umierała na różnego rodzaju choroby zakaźne, gdyż nie znano wówczas skutecznych leków. Brak jest księgi zmarłych z okresu przed rokiem 1737, stąd też nie można ustalić ile z tych dzieci dożyło lat dojrzałych. Z pewnością było ich czworo: Katarzyna Eleonora, Marianna Małgorzata, Wojciech i Anastazy Wojciech. Katarzyna Eleonora ochrzczona 7.11.1718 r. wyszła za mąż 2.10.1735 r. za Grzegorza Gębalskiego. Pochodził on spoza parafii Najśw. Salwatora i prawdopodobnie wraz z żoną zamieszkał w miejscu swego pochodzenia, prawdopodobnie w Krakowie, gdyż z tamąd pochodzili świadkowie ślubu. Marianna Małgorzata ochrzczona 18.6.1739 r. wyszła za mąż 14.2.1757 r. za Stanisława Michalskiego zamieszkałego w pałacu Jana Wielopolskiego, wojewody sandomierskiego w latach 1750-1774, u którego Michalski zajmował stanowisko kuchmistrza. Po ślubie Michalscy zamieszkali na Półwsiu i mieli troje dzieci. Marianna Małgorzata zmarła 30.9.1765 r., a więc bardzo młodo, bo w wieku zaledwie 25 lat, możliwe, że przy kolejnym porodzie, co było zjawiskiem nagminnym. Wojciech ochrzczony 20.4.1723 r. ożenił się 24.11.1748 r. z Barbarą Szymankiewicz ochrzczoną 2.12.1725 r. córką Michała i Zofii z Kozaków. Miał z nią 13 dzieci, z których z pewnością zmarło siedmioro. Ich zgony zarejestrowano w księdze zmarłych. O losach pozostałych nie ma żadnej informacji. Wojciech zmarł 24.12.1784 r. Drugi z męskich potomków Jana - Anastazy

programików. Sami Państwo nie wiedzą jak młodzież, wasza młodzież, jest obrabiana medialnie i jak ważne jest, by temu się przeciwstawiać.

Propozycje – co robić – oczywiście są. To są kontrpropozycje medialne, które trzeba tylko zauważyć i zaproponować młodzieży póki się jeszcze da. Nie czas je teraz tu omawiać, choć można by było tekst na ten temat zamówić, choćby u Prezesa naszego POAK lub i u p. Radnego P.Boronia – Komisja Kultury RMK – przypominam, że o Wiceprezydentach od Rodzin Katolickich i Wychowania – nie wspomnę.

Zachowanie jednak w tej sprawie, to już jest nasza odpowiedzialność i potem tylko do siebie będziemy mogli mieć pretensje o to, jak zagospodarowaliśmy wolność.

Panowie lewica w tych sprawach są w pełni świadomi i wykorzystują nasze patrzenie w sufit.

Oni swą wolność i swobodę oraz brak konsekwencji za skasowanie ekonomiczne całego Państwa skrętnie i sprawnie dyskонтują.

I za naszym przyzwoleniem – idzie im to całkiem gładko.

Feliks Stalony-Dobrzański

Wojciech ochrzczony 23.4.1738 r. ożenił się ok. 1765 r. z Marianną Włóczek, z którą miał troje dzieci. Syn Marcin urodzony w r. 1770, zmarł w 1777 r., a co do pozostałych, tj. Elżbiety ochrzczonej 25.6.1766 r. i Andrzeja ochrzczonego 23.11.1767 r. nie ma dalszych zapisów. Ich matka Marianna zmarła 22.4.1792 r. i na tej dacie kończą się zapisy dotyczące tej rodziny. Przypuszczalnie albo więc wszyscy jej członkowie zmarli nie zostawiając potomstwa albo opuścili Półwsię i teren parafii. Nazwisko Abzderowicz nie występuje już w księgach parafialnych XIX wieku. Rodzina należała do „znaczniejszych” na Półwsiu, gdyż zarówno Jan jak i jego córka Katarzyna byli często zapraszani na rodziców chrzestnych.

Chajdulscy (Chaydulscy) byli rodziną zamieszkałą zarówno na Półwsiu jak i na Zwierzyńcu, stąd zapisy w księgach parafialnych figurują pod nazwiskami obu wsi. Samo nazwisko było wielokrotnie zmieniane. Pierwszy zapis to ślub Klemensa z Zofią Jakubek i wtedy brzmiało ono Chayduła. Ale później spotykamy je w brzmieniu: Haydułka, Hayduła, Hadulski, Hadolski, a nawet Hayduk ale ostatecznie przyjęto formę Chaydulski. Rodzina to pojawia się w pierwszej połowie XVIII wieku wraz z małżeństwem zawartym 23.1.1730 r. przez wspomnianego wyżej Klemensa z Zofią Jakubek. Mieli oni 5 dzieci. Czy przeżyły one wiek dziecięcy nie ma pewności za wyjątkiem Franciszka ochrzczonego 23.3.1736 r.. Do niego jeszcze wrócimy. Klemens po śmierci pierwszej żony, zmarłej ok. 1738 r., ożenił się 6.5.1739 r. z Regiłą Wróblewicz ochrzczoną 16.8.1711 r., a więc mającą w chwili ślubu 28 lat, co było na ówczesne czasy wiekiem późnym. z Regiłą miał Klemens jeszcze 9 dzieci, z których zgon odnotowano w 6 przypadkach. Brak jest informacji, co stało się z trojgiem dalszych: Tadeuszem, Kazimierzem i Ludwikiem. Natomiast wspomniany już Franciszek (z pierwszego małżeństwa Klemensa) ożenił się 16.9.1759 r. z Zuzanną Gliwecką vel Szopa i miał z nią 13 dzieci. Zuzanna zmarła 27.12.1792 r. jako wdowa, gdyż Franciszek zmarł dwa lata wcześniej 11.5.1790 r. Z tych trzynastu dzieci zmarło w wieku dziecięcym 6, których zgon odnotowano. Przeżyło na pewno czworo, same córki: Brygida ochrzczona 1.2.1763 r. wyszła za mąż 8.2.1778 r. za Stanisława Grabowskiego, Salomea ochrzczona 12.11.1765 r. i zmarła 8.7.1788 r. była żoną Andrzeja Grochowskiego, Bronisława urodzona ok. 1775 r. zamężna za Cyprianem Sikorskim od 21.11.1792 r. i Apolonia ochrzczona 30.1.1769 r. zamężna 15.10.1786 r. za Stanisławem Michalskim. Żyli oni jeszcze w XIX w. i kiedy przejdziemy do omawiania zapisów z tego stulecia, podane zostaną dalsze przekazy o rodzinie Michalskich.

A.Kostrzewski i S.Rzecki

Metropolia Krakowska

Duszpasterstwo inteligencji (cz.6)

W diecezji katowickiej także w okresie międzywojennym w Sosnowcu i Zagłębiu były urządzane katolickie tygodnie społeczne, które z niezwykłą energią organizował dr Adam Bilik. Zachowały się w kurii katowickiej liczne sprawozdania i publikacje z tego czasu.

Zaznaczyć należy, że w okresie II wojny światowej Sodalicje, harcerstwo (Szare Szeregi, harcerstwo polskie pod przewodnictwem p. Sedlaczka), Akcja Katolicka, działają nadal w podziemiu. Ważną rolę odegrały Szare Szeregi w Częstochowie. W kościele akademickim przy Al. Najśw. Maryi Panny wmurowano i poświęcono tablicę ku czci członków Szarych Szeregów, poległych w latach okupacji. Sodalicja działała tam do roku 1949.

Po wojnie, (po roku 1956) w Krakowie i Warszawie ważną rolę w życiu szerszych kół inteligentnych odgrywają kluby Inteligencji Katolickiej (Kraków, ul. Sienna 50), organizują one odczyty, zapraszają prelegatów, najszybciej związanych z Tygodnikiem Powszechnym. Poruszana jest tutaj problematyka moralna, ekumeniczna, światopoglądowa i historyczna. Wobec zalewu prasy przedstawiającej tendencyjnie i nieprawdziwie katolicyzm w Polsce, Kluby pełnią ważną rolę w rzetelnym oświeceniu problemów katolickich.

Reasumując to wszystko, stwierdzamy że w ostatnich czasach w mobilizowaniu się i ożywianiu inteligencji katolickiej zaznaczyły się specjalne grupy:

- a) Sodalicje Mariańskie,
- b) Eleusis,
- c) Kluby Inteligencji Katolickiej,
- d) Kursy Katechetyczne,
- e) Organizacje typu Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, w Krakowie przeważną rolę odgrywała Róża hr. Łubieńska,
- f) Koła Misyjne „Odrodzenie”
- g) Redakcje czasopism i wydawnictw katolickich.

Od lat 50-tych tworzą się zwyczajne grupy duszpasterskie inteligencji:

- a) pracowników nauki,
- b) nauczycieli i wychowawców,
- c) akademickie,
- d) lekarzy i służby zdrowia,
- e) prawników,
- f) artystów,
- g) techników.

W całej Metropolii Krakowskiej grupy te już dzisiaj działają.

W Krakowie od lat 50-tych zaczęły bardzo wyraźnie funkcjonować poszczególne grupy inteligencji. Mianowano duszpasterzy poszczególnych działów duszpasterstwa i tak duszpasterstwo pracowników nauki prowadził ks. prof. Ignacy Różycki a następnie ks. dr hab. Józef Tischner. Duszpasterstwo artystów prowadzi ks. Jerzy Bryła. Duszpasterstwo inteligencji technicznej prowadził ks. Stanisław Jaworski. Każde to duszpasterstwo grupuje u siebie około 200 osób; odprawia się dla nich co roku rekolekcje wielkopostne oraz urządza się oplatki. Duszpasterstwo inteligencji stale kontaktuje się z przedstawicielami inteligencji, są zapraszani i odwiedzani przez osoby należące do ich duszpasterstwa; biorą udział w ich radościach i smutkach; również spieszą im z kapłańską posługą.

Artyści krakowscy angażują się bardzo w rozpowszechnianie kultury chrześcijańskiej, występują w kilkunastu kościołach rocznie z różnymi programami słowno-

lokalno-muzycznymi. Przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie istnieje od 1978 roku Studium Katechetyczne dla świeckich.

Na terenie Krakowa jako duszpasterze inteligencji wyróżnili się ks. Tadeusz Kurowski, ks. Ignacy Różycki, ks. Marian Michalski, ks. Rozwadowski (dzisiejszy ordynariusz łódzki), młody Karol Wojtyła (dzisiejszy Jan Paweł II).

W diecezji częstochowskiej istnieje duszpasterstwo inteligencji, które prowadzi ks. dr Ireneusz Skubiś, w Sosnowcu zaś ks. dr Franciszek Dylus oraz kilku księży i świeckich posiadających odpowiednie kwalifikacje. Od pięciu lat istnieje w Częstochowie Sekcja Eklezjologiczno-Mariologiczna Papieskiego Wydziału Teologicznego z Krakowa, a od jedenastu lat działa Instytut Eklezjologiczny, gdzie studiują zakonnice i świeccy. Działa tam Sekcja Teologii Ogólnej i Katechetyczna. Rektorem jednej i drugiej instytucji jest ks. prof. Stanisław Grzybek, a jego zastępcą ks. Włodarczyk. Instytut Rodziny w Częstochowie jako studium także oddaje w duszpasterstwie inteligencji pewne przysługi. Praca w grupach inteligencji odbywa się w 50-osobowym składzie. Odprawiana jest Msza św., miesięczne dni skupienia, spotkania tematyczne systematyczne, wykorzystuje się okazję oplatka, itd. W Częstochowie od 1957 roku nieprzerwanie działają dni modlitw inteligencji katolickiej, dawniej „Seniorów Odrodzenia”. Dziś przyjęło to formę pracy stałej z corocznymi 3-dniowymi rekolekcjami, konferencjami, itp. na Jasnej Górze. W 1979 roku wzięło w nich udział 700 osób z całego kraju. Co roku organizowane są jesienią spotkania „Odrodzenia”, w których zawsze brał udział ks. inf. Stanisław Czartoryski z Krakowa. Są także organizowane regionalne dni modlitw: w Krakowie – Tyńcu, Poznaniu, Łodzi, Skierniewicach i innych miejscowościach. Protektorem jest ks. kard. Prymas, opiekunem ks. bp Ordynariusz Częstochowski, moderatorem ks. Ireneusz Skubiś.

Dla formacji świeckich w diecezji katowickiej istnieje kilka instytucji duszpasterskich:

1. Studium Teologiczne, któremu pierwszy synod diecezji katowickiej nadał konkretną formę. Rozpoczęło ono swoją działalność w 1974 roku. Na te studia teologiczne od początku jego istnienia zapisało się ok. 350 osób. Celem Studium Teologicznego jest systematyczne pogłębianie kultury religijnej katolików świeckich.
3. Istnieje Diecezjalny Ośrodek Ewangelizacji życia (DOEZ), który jest formą spotkań o miesięcznej częstotliwości. Wyłoniły się one jako inicjatywa synodalnej komisji apostołstwa świeckich. Spotkania są zapowiadane w gablotkach kościołów. Na spotkaniach są prelekcje wygłaszane przez świeckich.
4. Dla techników inżynierów odbywają się dwa razy w roku w Adwencie i wielkim Poście dni skupienia.
5. Duszpasterstwo urzędników, pracowni umysłowych, ekonomów ma swoją tradycję w diecezji. Co dwa miesiące odbywają się dni skupienia.
6. Duszpasterstwo aktorów w diecezji katowickiej prowadzone jest od kilku lat. W Adwencie i Wielkim Poście odbywają się dla nich dni skupienia obecnie przeznaczone są one także dla wszystkich twórców kultury, a więc malarzy, rzeźbiarzy, architektów, dziennikarzy, pracowników Radia i Telewizji. Obserwuje się stały wzrost uczestników w dni skupienia.

Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie

Takie właśnie słowa są wyrte na ścianie pięknej marmurowej auli Politechniki Warszawskiej. Wielka to prawda i naszą troską ponad wszystko powinno być wychowanie młodzieży, następnych pokoleń Polaków. Jesteśmy Polakami dlatego, że nas wychowano w kulturze polskiej. Można by postawić sobie pytanie, „Czy to jest ważne dziś, gdy wydaje się, że wszelkie różnice mają być niwelowane w związku z naszym udziałem w strukturach organizacyjnych Europy?” Właśnie dziś szczególnie ważną jest odpowiedź na to pytanie. Kultura europejska składa się z poszczególnych kultur narodów, zamieszkujących od wieków ten kontynent. Narastała ona przez wieki. Kultura sięga w przeszłość a „naród bez przeszłości to zbiegowisko” tak trafnie i lapidarnie skonkludował ten problem Stanisław Lem. Kto może się liczyć ze zbiegowiskiem? Do europejskich struktur możemy wejść tylko jako naród z przeszłością - z całym ładunkiem naszej kultury, która właśnie dziś może być nadzieją na lepszy, bo bardziej humanistyczny świat dla innych nawet narodów, które wpadły w pułapkę tak zwanego postępu. Jak wiadomo postęp istnieje w wielu kierunkach: można postępować do przodu (pod warunkiem, że się „cały czas pamięta o przeszłości”, jak głosił Eugeniusz Delacroix i to jest ten właściwy i pozytywny postęp), można postępować do tyłu (według Boya i brzydkie choroby mają swój postęp, trapiąc najzacieńsze głowy...), można również zbaczać z drogi obranej i „postępować na boki”. Bardzo trafnie określił ten problem nasz wielki artysta Andrzej Wajda, który ostatnio otrzymał jedną z najwyższych nagród w dziedzinie sztuki, jako reżyser: „Oczywiście, że chcemy iść do Europy, ale jako my z jakimś dziedzictwem, a nie jako ktokolwiek”. To dziedzictwo należy właśnie przekazywać młodym ludziom i to już od dziecka. Najbardziej atrakcyjnym sposobem przekazu jest sztuka, która jest jednym z czynników kultury narodowej. Sztuka bowiem dostarcza motywów do powstawania więzi uczuciowej z ludźmi jednego narodu. Tylko bowiem z miłości człowiek jest gotów do poświęceń i zapomnienia o sobie na rzecz wielu innych ludzi, którzy są mu bliscy. Wprawdzie „Gorzka to rzecz jest polskość” jak pisał Norwid, ale świadomość przynależności do Narodu, który się ukochało, daje poczucie godności i dumy

narodowej. Wzbudza to szacunek u innych, jest nawet przedmiotem ich zazdrości. Nie wszystkie bowiem narody w czasach ucisku czy niewoli umiały zdobyć się na solidarność, tą spod sztandaru, ale i tą zwykłą ludzką. Dzięki temu przetrwaliśmy i da Bóg, że i dalej przetrwamy wszystkie trudności, tylko niech staropolskie „kochajmy się” nie będzie hasłem po piwie, ale płynącym z serca imperatywem. W takim duchu musimy wychowywać młode pokolenia. Niech się nauczą od nas tego piękna, dobra, które Polska dała światu i on tego od nas oczekuje. To nie jest żaden mesjanizm. Nie musimy „cierpieć za miliony”. Musimy być tylko sobą i nie dać się porwać bezkrytycznie temu co obce nam. Przyznajmy się w duchu, że razi nas hałaśliwa muzyka, wyzywające sposoby na ubieranie się, jaskrawe plastikowe zabawki dla dzieci, wymuszony „arogancki” luz. Przyznajmy się, że wcale nam nie smakują zakonserwowane chemicznie, ale za to pięknie opakowane wędliny, czy twarde jak kamień czekoladki luźno pakowane w błyszczących wnętrzach kolorowych pudełek. Rażą i denerwują nas przeokropne, ale za to bardzo duże reklamy przy naszych drogach zasłaniające całe piękno krajobrazu. To nie jest postęp, to tandeta! Kupujemy w polskich sklepach, a nie w cudzoziemskich supermarketach, gdyby tam było nawet trochę taniej. Szanujmy to co jest nasze. Jeżeli chcemy, by inni nas szanowali, szanujmy się sami. Uczmy szacunku tego naszą młodzież. Żeby nikt nam nie postawił gorzkiego zarzutu: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. To taki, może przydługi wstęp wprowadzający do tego, o czym chcę zakomunikować i do czego gorąco zachęcić wszystkich: Rodziców, Dzieci, Młodzież i Nauczycieli a szczególnie Katechetów, Historyków, Polonistów i Nauczycieli Wychowania Artystycznego. Otóż: ogłoszony został konkurs: „Znaczenie 2000 lat chrześcijaństwa w historii i kulturze narodu polskiego” nad którym objęli patronat: Prymas Polski Ks. Kard. Józef Glemp oraz Minister Edukacji Narodowej prof. Mirosław Handke. Wsparcie konkursu zadeklarowali: Jerzy Lackowski - kurator oświaty - i Marek Nawara - marszałek województwa małopolskiego. Jednym z głównych celów niniejszego konkursu jest włączenie dzieci i młodzieży do obchodów Jubileuszu 2000-lecia. Konkurs

skierowany jest do wszystkich grup wiekowych. Parafialny oddział Akcji Katolickiej na Salwatorze dysponuje dokładniejszymi danymi, które zostały przesłane do każdej ze szkół. Czasu jest niewiele, bo I-szy etap szkolny przewidziano do końca marca br. Konkursem zainteresowała się Komisja Kultury Rady Dzielnicy VII, której jestem przewodniczącą, a przewodniczący Komisji Kultury Rady Miasta Krakowa Piotr Boroń - został członkiem Komisji, która koordynuje konkurs na poziomie Diecezji Krakowskiej. Jako pomoc przedkonkursową dla dzieci i młodzieży organizujemy dla zainteresowanych Szkół - spotkanie z organizatorem wystawy „Błogosławiona Bronisława patronka Krakowa i Polski” w dniu 24 lutego w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym przy ul. Królowej Jadwigi 41 od godz. 10.00. Można przyprowadzić kilka grup. Należy jednak ustalić dokładnie godziny z kustoszem p. Jerzym Segdą - tel. 422-59-38. Wszyscy organizatorzy serdecznie zapraszają w ich imieniu

Halina Cieslińska-Brzeska

Sprostowanie

W poprzednim numerze TS ns str. 8 zamiast zdjęcia (poniżej) umieściliśmy zdjęcie chóru Cantores Cracoviensis. Za pomyłkę przepraszamy.





Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

We wtorek czcimy bł. Bronisławę nieustanną nowenną o godz. 19.00

W piątek 18 II o godz. 20.00 Jubileuszowa Adoracja Kapłanów z Dekanatu Salwatorskiego.

W sobotę 19 II o godz. 18.00 w kościele parafialnym Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich, Msza św. o beatyfikację Sługi Bożego Ks. Franciszka Bachnickiego – twórcy programu formacyjnego dla Służby Liturgicznej i założyciela Ruchu Światło-Życie.

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 13 II (niedziela) - 6 Niedziela Zwykła

Czytania mszalne: Kpł 13,1-2.45-46; 1 Kor 10,31-11,1; Mk 1,40-45

*** 14 II (poniedziałek) - św. Cyryla mnicha i Metodego biskupa, patronów Europy

*** 16 II (środa) - dzień modlitw w intencji Ojca Świętego

*** 18 II (piątek) - trzeci piątek miesiąca - dzień szczególnej modlitwy ku czci Miłosierdzia Bożego

UWAGA CHORZY

Z dniem 1 stycznia br. lekarze podstawowej opieki zdrowotnej z byłej Przychodni Nr 3 przy Alei Krasińskiego 28 zostali przeniesieni do Centrum Medycyny Profilaktycznej ul. Komorowskiego 12.

Dwudniowe katechezy dla narzeczonych

przy par. św. Jana Kantego na os. Widok w Krakowie

Terminy rekolekcji w roku 2000:

Luty:	19-20
Marzec:	4-5; 18-19
Kwiecień:	1-2; 15-16
Maj:	6-7; 20-21
Czerwiec:	3-4; 17-18

Rozpoczęcie w sobotę o godz. 8.30

Zgłoszenia: tel. 429-41-13 (wt.i czw. 15.30-18.00)

Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna "Ignatianum"

organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny dla wszystkich zainteresowanych Pismem Świętym.

Zgłoszenia należy składać

wraz z kopertą zaadresowaną do siebie + naklejony znaczek

pod adres:

Ks. Zbigniew Marek SJ

30-250 Kraków, ul. Zaskale 1

z dopiskiem "Kurs Biblijny"



Obchody Roku 2000

18 lutego 2000 - piątek - W bazylice S. Maria sopra Minerva jubileusz artystów, a w Polsce - 17 grudnia Adoracja kapłańska

W Krakowie

Było:

- ~ Dwie starsze osoby zmarły na skutek powikłań pogrypowych. W woj. małopolskim na grype zachorowało ponad 63 tys. osób, w mieście i powiecie krakowskim lekarze wypisali 1600 zwolnień
- ~ W UMK odbył się drugi przetarg na projekt i realizację mostu Zwierzynieckiego i Kotlarskiego. Zgłosiło się po 4 firmy na każdy z mostów. Do końca miesiąca nastąpi rozstrzygnięcie przetargu
- ~ W ramach zabezpieczenia przeciwpowodziowego w ub. roku odbudowano 13 kilometrów wałów, w tym roku zaplanowano remont 10 km
- ~ Zmarła najstarsza mieszkanka Krakowa Emilia Gajlikowska - miała 112 lat i 3 miesiące. Pogrzeb odbył się w Batowicach
- ~ Federacja Zielonych wniosła do prokuratury "zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa" (poważne nieprawdy), a dotyczy ono terenu przy ul. Kałuży, o którego zwrot prawnie upominają się SS. Norbertanki. Zataił ten fakt były Zarząd Miasta, podpisując również zgodę na budowę w tym miejscu supermarketu

Jest:

- ~ Książeczki Rejestru Usług Medycznych, na które w woj. małopolskim wydano 3 mln zł, leżą bezużyteczne

- ~ Zmniejszyła się ilość przychodni sprawujących całodobową opiekę medyczną. W Krowodrzy nocne dyżury ma wyłącznie przychodnia przy ul. Galla 24 (tel. 637-25-55). Na wizytę domową mogą liczyć tylko dzieci i ciężko chorzy, szczególnie starsi ludzie. Pogotowie natomiast przyjeżdża jedynie w przypadku zagrożenia życia - decyduje o tym dyspozytorka Pogotowia
- ~ 60 zł trzeba zapłacić za przyjęcie wraku samochodowego do kasacji (każdy otrzyma zaświadczenie dla Urzędu Miasta). Kasacja jest niezbędna, ponieważ za pozostawienie wraku na ulicy grozi kara, a samochód nadal trzeba ubezpieczać. Nie można obecnie wyrejestrować pojazdu czasowo

Będzie:

- ~ 19 lutego w sali PWST odbędzie się Charytatywny Bal Karnawałowy. Fundusze z Balu (bilet kosztuje 250 zł od osoby) przeznaczone będą na leczenie i profilaktykę chorób nowotworowych

Być może:

- ~ Szpitale Rydygiera i Żeromskiego chcą utworzyć oddziały ratownictwa medycznego, do których będą przywożeni pacjenci po wypadkach, wymagający natychmiastowej opieki. Po kilku dniach pacjenci byłiby kierowani do domu lub na inne oddziały szpitalne

Gawędy o stole (cz. II)

Nasz pierwszy stół

Byliśmy młodym małżeństwem. Nie mieliśmy jeszcze własnego mieszkania, ale otrzymaliśmy do dyspozycji w mieszkaniu rodziców duży pokój. Trzeba było go urządzić, więc kupiliśmy to, co najpotrzebniejsze: szafę, stół, krzesła i tapczan. Stół wybraliśmy okrągły chyba dlatego, że przypominał nam krąg przy ognisku, które skupiało nieraz przyjaciół dla gawędy, dyskusji i wesołej zabawy. Zresztą - pokój był bardzo duży (w tzw. starym budownictwie) i stół znalazł godne miejsce w samym jego środku. Zanim się tam jednak znalazł, miała miejsce, zaskakująca dla mnie, scena. Otóż, kiedy przywieziono pod dom zakupione meble, pierwszy zszedł szybko na dół mój śp. Teść, by przypilnować ich wniesienia do mieszkania.

Zapytałam zdziwiona: "Dlaczego Tato się trudzi? Przecież damy sobie radę."

Teść odpowiedział: "Muszę przypilnować, żeby jako pierwszy mebel został wniesiony stół."

"Dlaczego?" - dziwiłam się dalej.

A odpowiedź brzmiała: "Żeby wam nigdy chleba nie zabrakło. Żeby was gromadził."

Pomyślałam wtedy: ładny obyczaj; dziś dodam: - i mądry.

Z tym pierwszym naszym (okrągłym !!) stołem musieliśmy się rozstać, kiedy przeprowadziliśmy się do własnego "M3", którego powierzchnia równała się opuszczanemu pokojowi, ale podzielona była ścianami na pokój, kuchnię, łazienkę i przedpokój. W niewielkim pokoju nie mieścił się. Żal nam go było. Pocięciem było to, że "poszedł" do zaprzyjaźnionego domu, a nie do obcego.

Zastąpiony został prostokątnym, rozkładanym stołem.

W następnym, już większym mieszkaniu (M-4), znalazł się drugi stół, ale też prostokątny, bo bardziej ustawny.

Przez długie lata zawsze jeden ze stołów był ważniejszy, bo przy nim spożywało się rodzinne obiady i przyjmowało gości. Ten drugi - najpierw był miejscem zabaw i majsterkowania dla dzieci, później służył do odrabiania lekcji, pisania prac dyplomowych, wreszcie stał się "podstawą" pracy doktorskiej.

Na święta i wielkie uroczystości zestawiano oba stoły w jeden długi, by mogli się przy nim pomieścić zaproszeni krewni i przyjaciele.

Przyznać muszę, że był też (na szczęście krótki) okres niełaski dla "ważniejszego" stołu, który, usunięty ze środka pokoju (spod lampy) stanął pod ścianą, ustępując miejsca ławie. Rychło jednak zrozumieliśmy, że moda na ławy wyniknęła nie tylko z minimalnego metrażu "nowego budownictwa", ograniczającego miejsce dla stołu, ale służy realizacji polityki rozbijającej rodzinę. Ława służy jako mebelek pomocniczy siedzącym na sofie i patrzącym w telewizor. Można przy niej wypić herbatę, kawę, pepsa-colę, "koniaczek", ale nie ma ona tej siły, którą ma stół: nie przygarnia, bo ani się do niej przysunąć, ani o nią oprzeć; nie tworzy tej aury, jaka powstaje wokół stołu, przy którym się spożywa rodzinny posiłek, albo ogląda albumy albo rozmawia... Grozi natomiast przesunięciem centrum uwagi z życia rodzinnego - na telewizor. Wkrótce więc naszej ławie odkręciliśmy nogi i schowaliśmy ją, a stół wrócił na swoje miejsce "pod lampę", na środek pokoju. W mieszkaniu zrobiło się zaraz przytulniej i bardziej rodzinnie.

Danuta Rybicka

Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



Osoby, które chcą kontynuować zatrudnienie i równocześnie otrzymywać emeryturę, powinny rozwiązać dotychczasową umowę o pracę - zakłada podpisana przez prezydenta nowelizacja ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Pracodawca może zatrudnić takie osoby następnego dnia. Jeżeli jednak umowa o pracę nie zostanie rozwiązana, to następuje zawieszenie prawa do pobierania emerytury. Ustawa wchodzi w życie 1 lipca 2000 roku.

Rząd przyjął projekt ustawy o abolicji dla szpiegów. Warunkiem darowania winy będzie zgłoszenie się, ujawnienie wszelkich okoliczności przestępstwa oraz zobowiązanie się do zaniechania dotychczasowej działalności.

Krakowska Prokuratura skierowała do prokuratur w kilku krajach (m.in. w Niemczech, Francji, Austrii, Wlk. Brytanii) kilkanaście wniosków z prośbą o międzynarodową pomoc prawną w związku z prowadzonym śledztwem o kradzież inkunabułów i starodruków z Biblioteki Jagiellońskiej.

W wieku 59 lat zmarł minister kultury i dziedzictwa narodowego Andrzej Zakrzewski. W latach 1991-95 był bliskim współpracownikiem prezydenta Lecha Wałęsy.

Na Wybrzeżu z udziałem m.in. premiera Jerzego Buzka i marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego odbyły się uroczystości z okazji 80 rocznicy zaślubin Polski z morzem.

Wszystkie województwa i powiaty otrzymały już przydział literowych wyróżników nowych tablic rejestracyjnych: Kraków-KR, Nowy Sącz-KN, Tarnów-KT, powiaty: bocheński-KCB, brzeski-KBR, chrzanowski-KCH, dąbrowski-KDA, gorlicki-KGR, krakowski-KRA, limanowski-KLI, miechowski-KMI, myślenicki-KMY, nowosądecki-KNS, nowotarski-KNT, olkuski-KOL, oświęcimski-KOS, proszowicki-KPR, suski-KSU, tarnowski-KTA, tatrzański-KTT, wadowicki-KWA, wielicki-KWI.

Do Umianowic k/Pińczowa w woj. świętokrzyskim przyleciały dzikie gęsi-gęgawy. To, zdaniem ornitologów, pierwsze zwiastuny wiosny.

Chińczycy rozpoczęli rok oznaczony symbolem Smoka. Ten rok będzie należał do osób silnych, o żywiołowych osobowościach, wręcz despotycznych - głosi chińska wróżba.

Klub AWS zgłosił Kolegium Instytutu Pamięi kandydaturę profesora Wojciecha Roszkowskiego na prezesa IPN, a Unia Wolności - Bogdana Borusewicza.

Profesor Chwalba (niezdecydowany kandydat na prezesa IPN - rezygnował, dementował, zapomniał o przynależności do PZPR) udał się, zgodnie z sugestią rektora UJ, na półroczny urlop.

Ostrzeżenie lawinowe w Tatrach nadal jest obowiązujące. Pod koniec stycznia podmuch lawiny schodzącej z Przełęczy Marchwicznej rozgniół grubą warstwę lodu na Morskim Oku i powybił szyby w oknach odciętego od świata schroniska.

Posel PSL Wiesław Woda podróżując z wiedeńskim przedstawicielem hipermarketów Billa - Georgiem Rozencaigiem, zatrzymał w Miechowie pociąg ekspresowy relacji Krynica - Warszawa (pociąg kursujący tylko w czasie ferii). Podobna historia zdarzyła się tylko raz w kolejnictwie, w latach 30-tych. Podróżujący na trasie Tarnów-N.Sącz Józef Piłsudski kazał zatrzymać pociąg w Bobowej, aby udać się do majątku swojego adiutanta Bolesława Wieniawy Długoszowskiego.

Chrześcijańska demokracja - program dla XXI wieku.

Część II: wolność jako warunek godności człowieka.

Motto:

*Przyszłość jako przestrzeń możliwości
jest przestrzenią naszej wolności...*

Karl Jaspers

W poprzednim numerze Tygodnika Salwatorskiego starałem się w dużym skrócie przedstawić religijne i intelektualne korzenie chrześcijańskiej demokracji. Wynikały z nich kryteria etyczne polityki chrześcijańskiej demokracji a także wizje przyszłości rozumiane jako cele i zadania na przyszłość.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że nie każdy może akceptować czy też lubić używane przeze mnie słowo „polityka”. Pozwolę sobie jedynie na skromną uwagę, że nie każdy chce, może, lubi czy też musi interesować się polityką, ale każdy musi „za politykę płacić” /czasami jest to tragiczny rachunek/ a także „na politykę płacić”. Stąd też warto pomyśleć czasami o tym jakim etycznym kryteriom polityka powinna odpowiadać oraz z przestrzegania jakich kryteriów etycznych powinniśmy polityków rozliczać?

Przypomnę również moją myśl sprzed tygodnia, że wolność jest warunkiem godności człowieka. Jest to zatem koncepcja człowieka jako istoty obdarzonej godnością, człowieka, który żyje jako wolny obywatel w wolnym kraju, ponosząc odpowiedzialność za siebie i za współobywateli. Odpowiedzialność przede wszystkim za tego, który jest słabszy aniżeli on sam.

Nasuwają się w tym miejscu liczne pytania: co to jest wolność? Ile wolności potrzeba człowiekowi? Jakie znaczenie ma wolność indywidualna dla polityki? Jaki zakres tej wolności musi zagwarantować społeczeństwo i państwo? Czy istnieje oderwany od polityki wymiar ludzkiej wolności, który musi uszanować każde państwo i społeczeństwo? Odpowiedź na te pytania nie jest wcale w praktyce politycznej oczywista. Chrześcijańska demokracja - w swoich programach społeczno-politycznych - stara się na te pytania odpowiedzieć.

W sposób pragmatyczny wolność możemy określić jako prawo jednostki do swobodnego rozwijania osobowości. Człowiek jako istota etyczna - posiadająca wolną wolę i rozum - jest w stanie działać i zachowywać się w sposób rozumny i odpowiedzialny. Zadaniem polityki jest zatem zapewnienie człowiekowi niezbędnej sfery wolności. Sfera ta obejmuje zarówno prawa jak też obowiązki. Jeżeli domagamy się wolności dla siebie, to musimy również uszanować wolność drugiego człowieka. Czyli, że nasza wolność znajduje zawsze granice w wolności drugiego człowieka oraz odpowiedzialności za przyszłe pokolenia i za zachowanie stworzenia.

Człowiek rozwijając się w sposób swobodny we współ-

nocie ludzkiej, urzeczywistnia swoją wolność dzięki odpowiedzialności za siebie i współodpowiedzialności za innych. Każdy wolny obywatel powinien mieć możliwość tworzenia i doświadczania wolności w rodzinie, w sąsiedztwie, w miejscu pracy, w czasie wolnym, w gminie czy w państwie. Przeszkodą w urzeczywistnianiu wolności może być źle rozumiany indywidualizm, polegający na korzystaniu z wolności kosztem innych ludzi.

W demokratycznym państwie prawnym wolność gwarantuje prawo. Reguluje ono współistnienie ludzi w wolności. Jednak rzeczywista, faktyczna wolność wymaga sprawiedliwości społecznej. Upraszczając, możemy powiedzieć, że warunki w jakich żyje człowiek, nie powinny przeszkadzać w jego wolności. I tutaj właśnie otwiera się pole dla polityki, która powinna zapobiegać nędzy, ubóstwu oraz uwalniać człowieka od zależności nie do zniesienia. Czyli, że właściwie rozumiana i realizowana polityka powinna zapewniać materialne warunki korzystania z wolności. Stąd też duże znaczenie przypisywane w wielu współczesnych modelach polityki społecznej własności osobistej, jako czynnikowi poszerzającemu sferę wolności jednostki, dzięki któremu może ona kształtować swobodnie swoje życie.

Praktykowanie wolności oznacza zatem kształtowanie swego jednostkowego życia na własną odpowiedzialność. dochodzimy w ten sposób do zasady subsydiarności /pomocniczości/ państwa i jego struktur. Obywatel powinien mieć warunki do samodzielnego załatwiania tych wszystkich spraw, którym może sprostać sam, wspólnie z rodziną lub też w dobrowolnej współpracy z innymi. Państwo czy też wspólnota gminna mogą jedynie ułatwiać oraz wspierać w sposób subsydiarny działania obywateli. W taki oto sposób realizuje się oparta na chrześcijańskiej koncepcji człowieka zasada jego odpowiedzialnej wolności.

Janusz Moszumański

Diecezjalny Finał Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Religijnej

Finał diecezjalnego etapu Olimpiady Wiedzy Religijnej odbędzie się 24 lutego 2000 r. (czwartek) w budynku Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, przy ul. Szujskiego 4 (przeznaczonej z ul. Krupniczej), o godz. 10.00.

Do etapu diecezjalnego Olimpiady kwalifikuje się 2 najlepszych uczestników etapu szkolnego. Kandydatów tych należy zgłosić do Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży do dnia 18.02.2000 r. na dokumencie szkolnym z podpisem katechaty i pieczęcią szkoły.

Dla zwycięzców i uczestników finału diecezjalnego są przewidziane cenne nagrody.

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Piotr Boroń (nacz.) tel. 422-68-92, e-mail: tygsal@polbox.com, ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Jan Deskur, Łukasz Strutyński, Paweł Hajto, Bogumiła Szewczyk, Agata Dolipska, Piotr Tumidajski.

Strona internetowa: www.icm.com.pl/salwator (przygotowuje Roman Topór-Mądry). Druk: Pracownia AA - Plac na Groblach 5.

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty językowej tekstów oraz skrótów. Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia i w sklepiku "U Dzicza" przy ul. Św. Bronisławy